Nr 10. Kraków, Środa 14 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika przy Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 stycznia.

W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu podjęto wczoraj w dalszym ciągu rokowania względem zawarcia traktatu handlowego między monarchią austro-węgierską a Niemcami. Wskutek porozumienia się obu rządów, przewodniczy obradom nadal p. Szögyeny, mimo że nie jest już obecnie szefem sekcyi, lecz członkiem węgierskiego gabinetu. Wypada jednak zaznaczyć, iż to wyjątkowe powierzenie członkowi gabinetu przewodnictwa w konferencyi, obradującej nad sprawami wspólnemi monarchii, nie może stanowić precedensu na przyszłość.

Podkomitet, któremu komisya ugodowa sejmu czeskiego przekazała rozstrzygnienie odpowiedzi rządu na rezolucyę Skardy w sprawie czeskiego języka urzędowego w służbie wewnętrznej, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem przewodniczącego komisyi ugodowej ks. Alfreda Windischgrätza. Obecni byli na posiedzeniu: ks. Karol Schwarzenberg, hr. Karol Buquoy, Dr Rieger i Dr Herold. Dwaj członkowie: hr. Kińsky i Skarda usprawiedliwili swą nieobecność chwilową niedyspozycyą. Uchwalono obrady zachować w tajemnicy i nie wydawać o ich przebiegu żadnego komunikatu. Mimo to donoszą niektóre dzienniki, iż na posiedzeniu poddano ostrej krytyce deklaracyę rządu. Kilku mowców, a w szczególności Dr Rieger i Dr Herold stanowczo potępiali formę i treść tej deklaracyi, podnosząc, iż odpowiedź taka nie odpowiada godności sejmu czeskiego. W ciągu dyskusyi wypowiedziano przekonanie, iż sejm jeszcze w obecnej sesyi musi dać odpowiedź na deklaracyę rządu. Odpowiedź ta ma nastąpić w formie rezolucyi, która nietylko zawierać będzie krytykę deklaracyi rządowej tak co do jej formy jak treści, ale także z całą stanowczością domagać się będzie ponownie od rządu, aby językowi czeskiemu *pro foro interno* przyznanem zostało zupełne równouprawnienie z językiem niemieckim. Ostateczny projekt tej rezolucyi zostanie ułożony na następnem posiedzeniu, w którem weźmie także udział Dr Skarda. Jeszcze w tym tygodniu rezolucya ta będzie przedmiotem obrad w komisyi ugodowej, a również staranie skierowanem będzie w tym kierunku aby Marszałek rezolucyę tę postawił na porządku dziennym posiedzenia sejmowego jeszcze w obecnej sesyi.

Jak donosi *Nemzet*, wniesie **rząd węgierski** już w najbliższym czasie w sejmie pierwszy projekt reformy administracyjnej, a mianowicie ustawę o organizacyi komitatów.

Wczoraj miał być przedłożonym **sejmowi pruskiemu** etat, przyczem zapowiadano wielką mowę ministra finansów Miquela. Etat przedstawia się pomyślnie, ale już teraz *Nordd. Allg. Ztg* przemawia za możliwemi oszczędnościami ze względu na wydatki, połączone z reformami, podjętemi przez rząd. Lecz los tych reform jest dotąd niepewny. Konserwatyści trwają jeszcze zawsze w opozycyi przeciw ustawie o ordynacyi gmin wiejskich, a centrum, które w sobotę uroczyście obchodzić będzie 80-tą rocznicę urodzin swego przywódcy Windthorsta, gotuje się do stanowczej walki w sprawie ustawy o szkołach ludowych. Równocześnie znowu pojawiają się mimo półurzędowych zaprzeczeń pogłoski o **przesileniu w ministerstwie pruskiem**. Mówią mianowicie o zastąpieniu p. Herrfurtha, ministra spraw wewnętrznych, przez p. Böttichera, mówią dalej o ustąpieniu ministra komunikacyj publicznych p. Maybacha, a nadto dni p. Gosslera uważają powszechnie za policzone.

Z nową inicyatywą miał wystąpić **cesarz Wilhelm**. Dzienniki paryskie donoszą, iż podczas ostatnich manewrów na Szląsku w bardzo poważnej formie poruszył on projekt **powszechnego rozbrojenia**. Cesarz niemiecki podniósł mianowicie potrzebę zwołania międzynarodowej konferencyi dla uregulowania tej kwestyi. Król włoski zgodził się na ten projekt natychmiast, ale Cesarz austryacki, jak donoszą owe dzienniki, mniemał, iż niektóre mocarstwa nie wzięłyby udziału w tej konferencyi i dlatego projekt nie wyszedł dotąd po za ramy ogólnej inicyatywy.

Sobotnie **dzienniki paryskie** publikują pismo ministra spraw zewnętrznych Ribota do jednego z członków parlamentu, w którem minister na odnośne zapytanie dobitnie oświadcza, że tak jak dotąd, tak i w czasie rozpoczynającej się rybołowczej kampanii na wodach Nowej Fundlandyi, rybacy francuscy mogą niezmiennie liczyć na energiczne poparcie i opiekę ze strony oficerów francuskiej marynarki. Co do przyszłego w tej mierze *modus vivendi* z Ameryką, zaręcza Ribot, że toczące się z Anglią i Ameryką układy zdołają doprowadzić do pomyślnego załatwienia sprawy. — Prasa republikańska z wielkiem zadowoleniem zapisuje pomyślny rezultat subskrypcyi nowej państwowej pożyczki francuskiej, która o przeszło 16 razy przeniosła zażądaną sumę. *Temps* zauważa, że trudno było marzyć o świetniejszym tryumfie kredytu i finansowej potęgi Francyi. — W sprawie wyprawy francuskiej do Senegalu nadeszły dalsze pomyślne wieści do Paryża; pułkownik Archinard pobił na głowę wojska szeika dystryktów Ahmadu w pobliżu Youri, o 30 kilometrów na południowy zachód od Nioro. *Temps* zauważa wobec tego, że armia szeika poniosła widocznie porażkę w chwili rozpoczętego odwrotu ku Senegalowi. *Journal des Débats* donosi z St. Louis w Senegalu, że świeża ta walka odbyła się w dniu 30 grudnia na wyżynach dystryktu Koriga. Z St. Louis wysłano posiłki pod dowództwem francuskiego pułkownika Doddsa w celu zgniecenia zastępu wojowników szeika Abdul Bubakara. — *Siècle* przeczy we wczorajszym numerze doniesieniom gazet włoskich, jakoby Francya była wysłała do sułtana Marokku tajemną misyę w celu osiągnięcia regulacyi granicznej linii między Marokkiem a Algierem z przyznaniem Francyi pasu, położonego na zachód od Algieru aż do Mulazzo. *Siècle* mniema, że wiadomość tę wymyśliły pisma włoskie jedynie tylko w celu wywołania niesnasek między Francyą a Hiszpanią.

W sobotę odbył się w Paryżu z jak największą okazałością **pogrzeb księcia Leuchtenberskiego**. Honory wojskowe robiły cztery pułki piechoty, pułk artyleryi i pułk konnicy. Bezpośrednio za karawanem postępowali oficerowie domu wojskowego prezydenta rzeczypospolitej. Następnie szli obaj synowie nieboszczyka, członkowie ambasady rosyjskiej, minister spraw zewnętrznych, marszałek Izby francuskiej, członkowie ciała dyplomatycznego, senatorowie i deputowani. Trumnę chwilowo złożono w podziemiach cerkwi prawosławnej na bulwarze Malesherbes. Ciekawym szczegółem było to, że na karawanie figurował między innemi wieniec o mięszanych barwach Francyi i Rosyi, złożony przez prezydenta rzeczypospolitej i członków gabinetu francuskiego. Podobno zaś kilku wybitnych dyplomatów — a zwłaszcza ambasadorowie Włoch, Austro-Węgier i Anglii — nie wzięli udziału w obchodzie żałobnym, gdyż w niewyjaśniony dotąd sposób pominięci zostali zupełnie w urzędowych zaproszeniach, rozesłanych przez ministra spraw zewnętrznych. Według doniesień gazet *France* i *Paris*, biorący udział w pochodzie książę Wilhelm badeński nie szedł pieszo za karawanem, ale w zamkniętym powozie jechał w mundurze jenerała pruskiego, obawiając się właśnie, aby z powodu swego munduru nie stał się przedmiotem nieprzyjaznych manifestacyj.

W **Neapolu** przyszło w sobotę do burzliwych manifestacyj, urządzonych przez studentów tamtejszego uniwersytetu. — Około tysiąca studentów wszczęło krzyki i hałasy, z równoczesnem zburzeniem drzwi i okien uniwersyteckiego gmachu z powodu odmownej odpowiedzi, udzielonej przez zarząd uniwersytetu na petycyę, dotyczącą terminów państwowych egzaminów. Wszystkie odczyty zostały zawieszone, a prefekt departamentu neapolitańskiego podjął się pośredniczenia między zarządem a studentami uniwersytetu. — Medyolańska katolicka *Lega Lombarda* donosi w sprawie układów toczących się między Watykanem a Rosyą co do zamianowania kilku polskich biskupów, że porozumienie bardzo zostało utrudnionem wskutek odpornej postawy rosyjskiego rządu. Mimo to mają przecież istnieć nadzieje, że za pośrednictwem francuskiego rządu jeszcze przed zagajeniem posiedzeń najbliższego konsystorza (zwołanego na miesiąc marzec) przyjdzie w końcu do pomyślnego rezultatu układów odnośnych.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 11 stycznia.

(?) Przewidywania nasze co do effektu odpowiedzi rządowej na sejm czeski całkiem się sprawdziły. Nie sprowadziła ona nagłego zwrotu w taktyce Staroczechów. Wprawdzie tak w klubie staroczeskim, jakoteż w prasie nibyto staroczeskiej odezwały się głosy, piętnujące odpowiedź rządową jako „obelgę" i domagające się przejścia całej frakcyi staroczeskiej do opozycyi. Do tego celu od dawna dążą niektóre żywioły obozu staroczeskiego, którym każdy pretekst wystarcza, aby ponawiać swe *caeterum censeo*.

Zdanie to nie przeważyło jednak w klubie staroczeskim. Wytrawni politycy staroczescy doskonale wiedzą, że bardzo łatwo przejść do opozycyi, ale nader trudno sprowadzić korzystniejszą dla Czechów sytuacyę polityczną, jak obecna. Z tych polityków staroczeskich niejeden ubolewa nad tem, że kwestyę ugodową skomplikowano ze sprawą czeskiego języka władz *pro foro interno*, która to sprawa na teraz, to jest przed rozgraniczeniem okręgów sądowych według narodowości, nie ma żadnej aktualności. Tem mniej z powodu „niedostatecznej" odpowiedzi w tej sprawie wolno zrywać z systemem rządowym, który Czechom od 11 lat zapewnił tak znaczne korzyści.

To też, jak przewidywaliśmy, posłowie staroczescy odpowiedź rządu uważają jako pomost do dalszych rokowań, które dziś rozpoczną się w komitecie ściślejszym, wybranym przez komisyę ugodową sejmu. Nieprzejednane żywioły zapowiadają, że posłowie staroczescy przed ukończeniem odnośnych rokowań nie będą głosowali za żadnym z projektów ugodowych. Ponieważ jednak na teraz na porządku dziennym stoi tylko ustawa o radzie agronomicznej, do której uchwalenia wystarcza zwykła większość głosów, przeto owa groźba nie ma wielkiej doniosłości, bo głosy posłów kuryi wielkich właścicieli i Niemców, wystarczą na przeprowadzenie tej ustawy. Pomimo monologów młodoczeskich, sejm wczoraj uchwalił już 25 ty artykuł tej ustawy; nie ulega zatem wątpliwości, że także reszta 14 artykułów, mniej ważnych, niebawem będzie uchwaloną, a zatem teraźniejsza sesya sejmowa nie przeminie bez znacznego kroku na drodze do przeprowadzenia ugody.

Posłowie niemieccy nie przyjęli wyboru do komitetu ściślejszego, który ma obradować nad deklaracyą rządową. Pragną oni widocznie pozostawić Czechów sam na sam z rządem, spodziewając się ciągle, że błędy staroczeskie poprawią szanse lewicy. Że jednak stanowczo sprzeciwiają się wprowadzeniu języka czeskiego do wewnętrznej służby władz państwowych, wyjaśniły to dostatecznie rozprawy w komisyi ugodowej, które wyprzedziły wybór komitetu ściślejszego.

Rzecz dziwna, że dopiero z tych rozpraw prasa tutejsza zaczerpnęła różne wiadomości, które w *Czasie* ogłosiliśmy już w sierpniu r. z. Już wtedy zaznaczyłem, że na konferencyi ugodowej (tutejszej) Dr. Rieger wystąpił z wnioskiem, dotyczącym wprowadzenia języka czeskiego do wewnętrznej służby władz, że pełnomocnicy niemieccy stanowczo się temu sprzeciwiali, że hr. Taaffe i hr. Schoenborn oświadczyli się także przeciwko owemu wnioskowi, który zatem przez p. Riegera został cofnięty; ale niestety, potem poruszony w sejmie czeskim przez p. Skardę. O tem wszystkiem czytelnicy *Czasu* są uwiadomieni od kilku miesięcy.

W uzupełnieniu ówczesnych doniesień mogę teraz dodać, że gdy ktoś na konferencyi wiedeńskiej zauważył, że w okolicach czysto czeskich sądy i tak *pro foro interno* używają języka czeskiego, tj. obradują po czesku i znoszą się w tym języku; gdy przeto poruszono pytanie, czyliby nie można poprostu tolerować tego stanu rzeczy, a zatem pośrednio uczynić zadość wnioskowi p. Riegera, minister sprawiedliwości oświadczył, iż przedewszystkiem zasięgnie dokładniejszych informacyj. Gdy jednak na odnośne urzędowe zapytanie otrzymał odpowiedź, że urzędy stosują się ściśle do istniejących przepisów, a zatem *pro foro interno* używają wszędzie języka niemieckiego, hr. Schoenborn naturalnie musiał oświadczyć, że nie może wezwać władz do naruszenia legalnego stanu rzeczy.

W sejmie tutejszym po długich i namiętnych rozprawach odesłano wczoraj wniosek posła Schöffla do Wydziału krajowego, dotyczący nowej ustawy, porządkującej wspieranie ubogich, większością 35 przeciwko 30 głosom.

W tych rozprawach zaznaczyły się ponownie owe antisocyalne prądy, o których już kilkakrotnie musieliśmy wspominać. Po stronie niektórych mowców mniejszości, jak mianowicie po stronie p. Luegera, tego rodzaju wywody tłumaczą się ową ambicyą, która nie wzdryga się przed innym środkiem, byle dobijać się w pewnych warstwach popularności i znaczenia. Po stronie innych, jak X. Scheichera, przypuszczamy rzetelną troskliwość o los warstw ubogich, ale widzimy zupełny brak dokładniejszego obznajomienia się z rzeczywistemi stosunkami publicznemi tudzież zbytnie uleganie pewnym, importowanym właśnie z północnych Niemiec hasłom socyalizmu państwowego.

Jeżeli n. p. X. Scheicher na czwartkowem posiedzeniu sejmu oświadczył: „Były czasy, gdy majętni wobec ubogich postępowali sobie radykalnie: piętnowali ich i wieszali przy drogach; strzeżmy się, aby nie nastał stan rzeczy odwrotny," to podobne wywody zaiste nie przyczynią się do sprowadzenia harmonii społecznej. Nigdy też warstwy majętne nie dopuszczały się takich barbarzyństw przeciwko ubogim, jako ubogim, lecz chyba tylko wtedy trzeba było użyć prawa marsowego, gdy warstwy niższe, uwiedzione hasłami komunizmu lub anarchizmu, czyniły zamach na ład społeczny.

Jeżeli dalej X. Scheicher ubolewa, że ministrem skarbu nie jest „socyolog" i zapewnia, że taki minister zdołałby użyć ruchomego kapitału na korzyść warstw niższych, dowodzi to po stronie czcigodnego mówcy wielkiej iluzyi. W państwie monarchicznem ministrowie nie mogą przeprowadzać wyłącznie swoich osobistych teoryj i pomysłów. Zresztą nawet „socyolog," chociażby najbardziej zbliżony do socyalizmu, zostawszy ministrem, rychło się przekona, że w praktyce rzeczy wyglądają inaczej, niż w książkach. Tak np. p Schaeffle zaiste był socyologiem bardzo radykalnym, a jednak jako członek gabinetu hr. Hohenwartha w r. 1876 nie zabrał się wcale do zniszczenia ruchomego kapitału, bez którego nie możnaby dziś ani budować kolei żelaznych, ani zakładać fabryk, ani wydrążać kopalni, czyli urzeczywistniać te wielkie przedsiębiorstwa, które tysiącom robotników dostarczają pracy i chleba. Aby takie wielkie przedsiębiorstwa z natury rzeczy były dźwignią liberalizmu, to całkiem mylne zdanie; we Francyi i Belgii są one w znacznej części filarami obozu konserwatywnego.

Na wczorajszem znowu posiedzeniu poseł Schöffel przytoczył kilka drastycznych i grozą przejmujących przykładów barbarzyńskiego obejścia się gmin wiejskich z nędzarzami. Dowodzą one tylko, że tam się roztwiera szerokie pole użytecznej propagandy, celem wpojenia w ludność zasad **miłosierdzia chrześciańskiego**. Gdzie niema tej cnoty, tam najdokładniejsze nie zaradzą ustawy państwowe lub krajowe. Bo to zrozumiał nawet „socyolog" J. J. Rousseau, że *mettre la loi audessus de l'homme est un problème en politique, que je compare à celui de la quadrature du cercle en géometrie.*

Wiedeń 12 stycznia.

(X.) Z licznych zmian, jakie zaszły ostatniemi czasy w tutejszym świecie urzędowym, nie posiada żadna dla Galicyi takiego znaczenia i takiej wagi, jak powołanie zasłużonego b. profesora uniwersytetu lwowskiego, a od kilku lat radcy ministeryalnego Dra Edwarda **Rittnera** na zaszczytne i wpływowe stanowisko szefa sekcyi w ministerstwie oświaty. Dygnitarz ten posiada nietylko jako głęboki znawca prawa kanonicznego głośną sławę w europejskim świecie naukowym, ale zdobył sobie również odrazu ogólne uznanie i powszechną sympatyę w sferach urzędniczych, przyzwyczajających się zwolna do równouprawnienia wszystkich krajów koronnych także pod względem udziału w wyższych urzędach ministeryalnych. Byłoby rzeczą słuszną i sprawiedliwą, ażeby z Galicyi, reprezentującej więcej niż ¼ część obszaru i ludności monarchii, powoływano również do innych centralnych władz większą liczbę wyższych urzędników, choćby dlatego, ażeby o sprawach prowincyi, posiadającej tak odrębne pod wieloma względami właściwości, rozstrzygać mogli zawsze ludzie, znający z własnego doświadczenia i dokładnie stosunki krajowe. Nowy szef sekcyi w ministerstwie oświaty jest jaśniejącym przykładem, iż wśród władz administracyjnych i sądowych Galicyi znajdą się zawsze bardzo wybitne siły i znakomite zdolności, mogące stać się chlubą każdego urzędu i każdej władzy.

Sejm dolno-austryacki ukończył już dłuższe, bardzo burzliwe i namiętnie prowadzone rozprawy o projekcie ustawy krajowej w **sprawie opieki publicznej nad ubogimi**. O zaopatrywaniu ubogich debatowano już w tutejszym sejmie niejednokrotnie. Przed dziesięciu laty wniósł po raz pierwszy poseł Gutmann rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy do studyów nad tą kwestyą, wskazując zarazem na środki jej załatwienia, mianowicie zaprowadzenie podatku na rzecz ubogich i zakładanie miejscowych towarzystw opiekuńczych z zapomogą i pod kontrolą kraju. Wówczas już zalecał p. Suess t. zw. **system elberfeldzki**, podnosząc potrzebę indywidualizacyi w opiekowaniu się ubogimi, a więc konieczność stosowania tego zaopatrzenia do osobistego stanu, oświaty i t. p. każdego ubogiego. Ponieważ Wydział krajowy nie spieszył się z wykonaniem uchwalonej rezolucyi, ponowiono w kilka lat później uchwałę, a skutkiem jej była ustawa o zaopatrywaniu ubogich, obowiązująca dotychczas, choć wywołująca bardzo silną krytykę z powodu licznych swych braków i niedostatków.

Ustawa zapomniała zupełnie o miejscowych stowarzyszeniach, okazała się więc bezskuteczną, chociaż naraża skarb krajowy na znaczne stosunkowo koszta. Ulegając powszechnemu życzeniu, podjął się obecnie członek Wydziału krajowego **Schöffel** ułożenia nowego projektu, opartego przeważnie na przyjętym w kilkudziesięciu niemieckich miastach systemie elberfeldzkim. Projekt Schöffla doznał w komisyi sejmowej przychylnego przyjęcia, a gdy także rząd przez usta namiestnika hr. Kielmansegga zajął życzliwe wobec niego stanowisko, zastrzegając sobie jedynie wniesienie pewnych uzupełnień i poprawek przy dyskusyi szczegółowej, wygotował p. Dumba gruntowny referat, zalecający przyjęcie projektu.

W sejmie wywołali antysemici burzliwe rozprawy, rzucając w swych mowach zwykłe swoje hasła o wyzysku klas pracujących przez kapitał ruchomy, rabunku na giełdzie, o nielitościwych fabrykantach itd. itd. Ponad wszystkimi górował naturalnie Dr Lueger, prawdziwy trybun ludowy i agitator z zawodu na arenie Rady miejskiej i publicznych zgromadzeń. Jakiemi epitetami się wzajemnie częstowano, powziąć można wyobrażenie z końcowego przemówienia Marszałka krajowego, który nie mógł się wstrzymać od wyrażenia ubolewania, iż w takim tonie prowadzono dyskusyę nad tak poważną sprawą.

Ostatecznie większością 5 głosów przekazano projekt Wydziałowi krajowemu, chociaż z antysemitami głosowało także 4 posłów liberalnych. Sprawa powróci z pewnością za rok przed forum sejmowe, albowiem wymaga rychłego załatwienia. Ponieważ referentem w Wydziale krajowym jest ten sam p. Schöffel, który jest autorem projektu, nie ulega już dzisiaj wątpliwości, iż w zasadniczych punktach nie ulegnie ustawa żadnej zmianie. Dla Galicyi posiada rzecz ta aktualne znaczenie wobec pojawiających się wniosków o zaprowadzenie w kraju naszym urządzeń dolno-austryackich.

Poznań 12 stycznia.

(F) W sobotę po południu odbyło się półroczne walne zebranie **poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk**. Zebranie zagaił wiceprezes zarządu Towarzystwa p. mecenas Wł. Jaździewski w zastępstwie przewodniczącego zarządu Towarzystwa hr. Augusta Cieszkowskiego, który obecnie w celach naukowych bawi w Wenecyi.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Dra Zygmunta Celichowskiego z Kórnika, który na sekretarza zaprosił Dra Ulatowskiego. Odczytanych następnie sprawozdań z działalności zarządu, oraz sprawozdania kustosza zbiorów Dra Bolesława Erzepkiego nie streszczam, bo znajdziecie je dosłownie podane w naszych pismach. Dodam tylko, iż z powodu sprawozdania kustosza wywiązała się

Z literatury zagranicznej.

(„Father Perry, the Jesuit astronomer" by A. L. Cortie. London. Truth Society. 1890).

(Ciąg dalszy).

Te to odczyty, w różnych wygłoszone miastach Anglii, zapewniły O. Perry niebywałą popularność, popularyzując jednocześnie jego umiłowaną naukę. Szalona pamięć pozwalała mu bez żadnej notatki przytaczać liczby, daty i fakta, dotyczące przedmiotu, a przystępność i prostota wykładu jednała mu ochotnych słuchaczów, zapalających się jego słowem do badań astronomicznych. Stale objaśniał swe prelekcye odbiciami latarni magicznej, a że władał zarówno dobrze francuskim jak ojczystym językiem, miewał z różnych okazyj głośne odczyty w Paryżu i Brukseli, wobec uczonych zgromadzeń i kongresów.

Jako astronom O. Perry głównie się oddawał badaniu tarczy słonecznej i fizycznego składu słońca, oraz plam zjawiających się na onego powierzchni. — Ilekroć też rząd angielski i Towarzystwa astronomiczne wysyłały uczone wyprawy dla badania zaćmień słonecznych lub przejść Wenery przez tarczę słoneczną, zawsze na ich czele stawiano O. Perry. Zmieniły się zaiste czasy i stosunki! Za panowania królowej Elżbiety, każdy Jezuita, pojawiający się na ziemi angielskiej, szedł za kraty lub na rusztowanie, podczas gdy za rządów Wiktoryi, Jezuicie powierzano urzędowy kierunek naukowych misyj i przedsięwzięć!

Nie pokusimy się o streszczenie odkryć i obliczeń znamienitego astronoma. Potrzeba fachowych wiadomości do zrozumienia i przedstawienia dokładnie, nawet w potocznem streszczeniu, owych podbojów wiedzy, przenikającej niebiosa. Ograniczymy się tedy na przywiedzeniu niektórych potocznych rysów owych kresowych żeglug, podjętych w celach naukowych.

Pierwsze przejście Wenery przez tarczę słoneczną wypadło w 1874 r. w dniu 8 grudnia i królewski zarząd astronomiczny wysłał Ojca Perry w towarzystwie kilku pomocników na wyspę opatrzoną ponurem mianem Dezolacyi, w południowej części oceanu Spokojnego. Wyborne geograficzne położenie nadawało się do najzręczniejszej obserwacyi spodziewanego zjawiska. Dla uczestników atoli wyprawy, nie była ona płochą igraszką lub przyjemną podróżą. Sam już cel odstręczał nazwą, jak wraz zastósowaną do samotnego i smutnego położenia wyspy, zgubionej wśród Oceanu, a złożonej z kilku skał, moczarów i jezior, nużących jednostajną ponurością, żadnem drzewem ani żyjącem stworzeniem nie urozmaiconą. Dostęp do tego kresowego posterunku nauki nie był też łatwym. Piętrzyły się najwyższe w świecie wały, dął orkan nieprzerwany, burze i mgły utrudniały drogę, wiodącą na miejsce przeznaczenia. Pokazało się, iż dla uzupełnienia ściślejszych obrachunków, nie wystarczały spostrzeżenia, zrobione na dniu zjawiska i że kilkomiesięczny pobyt na opustoszałej wysepce był konieczným.

Uczestnicy wyprawy po dłuższej naradzie postanowili przynajmniej do końca lutego pozostać na miejscu, choćby im przyszło umniejszyć do połowy każdorazowe pożywienie, celem dłuższego wystarczenia prowiantów. „Piękna to w zasadzie perspektywa zostania męczennikiem nauki, ale w zastósowaniu mniej bywa przyjemną" — pisał Ojciec Perry. „Nie obyło się też bez szemrania i mruczenia, aleź przywilejem to i potrzebą każdego rodowitego Anglika, aby się wymruczyć, a niemniej co miało być zrobionem, zrobiło się sumiennie."

Podczas gdy uczeni wysłańcy Towarzystwa astronomicznego przeprowadzali swoje obrachunki i pomiary, załogi obu statków angielskich urządzały sobie dla skrócenia czasu różne albiońskie sporty, wyścigi morskie, piesze *rally paper*, gry w piłkę, a nawet łowy, bądź na kaczki, bądź na zdziczałe owce okrętowe, za przybiciem wypuszczone na ląd smutnej wysepki.

Takie to bowiem stacye najczęściej dobierane bywają dla badań astronomicznych, ze względu na najdogodniejsze położenie geograficzne. I znów gdy nadeszło drugie przejście tego samego planety przez tarczę słoneczną w r. 1882, naznaczono dla obserwacyi zjawiska przez komisyę *ad hoc* wydelegowaną, wąziutką ławę piasku i koralu, znajdującą się na południowo-wschodniem wybrzeżu Madagaskaru. Zaćmienia słoneczne kilkarotnie odrywały też Ojca Perry od ulubionego w Stonyhurst obserwatoryum, aby go na nowe wystawiać żeglugi. Wspomnijmy mianowicie wyprawę, podjętą w r. 1886, która zawiodła naszego astronoma na jedną z wysp Podwietrznych, opodal od Barbadoes. Hiszpańska w Karriaku osada z radością wśród siebie witała katolickiego kapłana. W przerwach między obserwacyami, Ojciec Perry odprawiał uroczyste nabożeństwa, prawił kazania. To też gdy w dwa dni po zaćmieniu opuszczał to ustronie, zbiegła się cała parafia i żegnała go biciem dzwonów i nową prośbą o posilenie słowem Bożem.

Ale najwięcej i to najgórniejszych szczegółów dostarcza nam ostatnia naukowa podróż Ojca Perry, podjęta dla zbadania zaćmienia słońca w grudniu 1889 r. Tym razem celem wyprawy miały być wyspy Zbawienia, t. zw. *Iles du Salut*, położone opodal od wybrzeży francuskiej Gujany, o dwadzieścia kilka mil morskich od Kajenny. Istna to wygrzewalnia febry i gorączki; załoga okrętowa przypisywała swe ocalenie praktyce wracania na noc do statku, co niezawsze otrzymać było można od zapalonego astronoma. Odpowiedzialność za dobór tak niezdrowej stacyi nie spada zresztą na rząd, lecz na samegoż Ojca Perry. On to uprosił, ażeby jądro obserwacyi przenieść z Kajenny na wysepki, gdzie słońce w chwili zaćmienia nieco wyżej ukazać się miało. Oto list, pisany do siostry przez samegoż Ojca Perry na parę dni przed zgonem:

„Miałem lekką febrę i leczę się chininą i kąpielami, w nadziei, że już będę zupełnie zdrów na robotę przyszłotygodniową. W niedzielę, jako w uroczystość Niepokal Poczęcia P. Maryi, miałem naukę dla galerników. Codziennie jeden z nich służy mi do mszy św. Otaczająca nas ludność składa się z dozorców i skazańców. Zepsucie na tych wyspach jest straszne. Każdy dozorca uzbrojony bywa w rewolwer. Dwóch przestępców stracono w przeszłym tygodniu, kilku zaś innych nieboraków czeka na spełnienie wyroku. Dziś rano zmarłego w szpitalu przestępcę rzucono w morze na pastwę rekinów, których pełno się tu roi. Nasza stacya składa się z trzech wysep: wyspy Królewskiej, na której się znajdują najgorsi winowajcy; wyspy św. Józefa, gdzie zostają galernicy skazani na całe życie wygnania, bez dodatku ciężkich robót; nareszcie wyspy Djabła, gdzie osadzają trędowatych. Żywność dwa razy w tydzień bywa dosyłaną tym nieszczęśliwym, wlokącym żywot w ostatnim stopniu rozkładu ciała. Oficerowie naszego statku wyprzedzają się w grzecznościach, ale i rząd francuski polecił tutejszej administracyi okazywanie nam jak największej uczynności. Proś twych dobrych zakonniczek, aby się modliły za twego przywiązanego brata, S. Perry."

F...

(Dokończenie nastąpi).

dłuższa dyskusya, w której Dr Chłapowski poruszył sprawę zakupna nowych dzieł do biblioteki, żądając wyznaczenia osobnej komisyi celem wyboru dzieł do zakupna się nadających. Walne zebranie poleciło sprawę tę zarządowi do zbadania i usunięcia zachodzących braków.

Przy wnioskach zarządu podał sekretarz zarządu hr. Benzelstjerna-Engeström listę kandydatów na członków honorowych, przyjętą jednomyślnie na w. zebraniu jubileuszowem wydziału lekarskiego. Wydział proponuje na członków honorowych pp. profesorów: Ignacego Baranowskiego, Włodzimierza Brodowskiego i Hoyera z Warszawy, Rydla, Blumenstoka i Madurowicza z Krakowa, Nenckiego z Berna, Mierzejewskiego z Petersburga, Kocha z Berlina, Pasteura z Paryża i sir Listera z Londynu. Walne zebranie zgodziło się na wniosek zarządu, ażeby celem przyspieszenia nominacyi zwołać osobne walne zebranie w miesiącu lutym. W dalszym ciągu zamianowało w. zebranie członkiem-korespondentem prof. Dra Brücknera z Berlina.

Dalsza dyskusya dotyczyła zmiany ustaw Towarzystwa. Zabierali w niej głos pp. redaktor Franciszek Dobrowolski, poseł radca Motty, hr. Benzelstjerna-Engeström, Dr Święcicki, Dr Koehler, Dr radca Wicherkiewicz i inni. Poczem p. redaktor Fr. Dobrowolski postawił wniosek następujący: „Ponieważ, jak to sam zarząd Towarzystwa uznał, niektóre §§ ustawy Towarzystwa potrzebują wyjaśnienia, jak n. p. co do sposobu wyboru członków zarządu, ponieważ potrzeba przejrzenia ustaw oddawna uczuwać się daje, zatem w. zebranie uchwala przejrzenie ustaw obowiązujących, ewentualnie ich zmianę.“

Walne zebranie jednogłośnie uchwaliło ten wniosek i postanowiło, aby sprawa ta na porządku obrad przyszłego zwyczajnego walnego zebrania postawioną została. Celem zaś przygotowania jej i przedłożenia projektu zmiany ustaw, wybrało komisyę z pp. radcy Mottego, posła Stef. Cegielskiego, redaktora Fr. Dobrowolskiego, Dra Święcickiego i radcy Wicherkiewicza.

Kijów 8 stycznia.

Statut Towarzystwa rolniczego, mającego na celu popieranie i współdziałanie przy przechodzeniu własności ziemskiej na Litwie i Rusi w ręce wyłącznie rosyjskie, już przedłożono rządowi do zatwierdzenia. Dziennik *Swiet* wstępujący w ślady *Moskow. Wiedomosti* i pragnący za jakąbądź cenę zastąpić ich miejsce, wita z wielkiem zadowoleniem powstanie tego Towarzystwa. Z artykułu tego można jednak przekonać się, że utrwalenie rosyjskiej własności ziemskiej w litewsko-ruskich guberniach nie idzie ani tak pomyślnie, ani tak pospiesznie, jakby tego sobie pragnęli obrońcy dzisiejszego systemu względem ludności polskiej. Jakkolwiek na papierze ogromny procent ziemi polskiej przeszedł w posiadanie Rosyan, to jednak własność ziemska rosyjska stoi na bardzo słabym gruncie, a w wielu razach ma być tylko iluzoryczną. „Prawa, ograniczające nabywanie i posiadanie własności nieruchomej przez Polaków — pisze *Swiet* — doprowadziły w praktyce do częstego ich obchodzenia i pomijania tak, że w końcu ułatwiały jej przejście w posiadanie wszelkich innych narodowości, oprócz rosyjskiej. Pod opieką tychże praw powstała i wzmocniła się kolonizacya niemiecka i pojawiły się wszelkie możebne żywioły cudzoziemskie.“ Nie cofnięcie tych osławionych praw proponuje wspomniana gazeta, jakby to logika faktów nakazywała, lecz tylko poparcie owego „Towarzystwa rolniczego“ przez ogół kapitalistów rosyjskich. W tak doniosłem dziele narodowem inicyatywa i poparcie prywatne powinny przyjść w pomoc rządowi, „ponieważ projektowane towarzystwo przyniesie wielką i skuteczną korzyść, zwłaszcza jeżeli będzie dostarczać środków nietylko na nabywanie ziemi, lecz i na prowadzenie racyonalnego gospodarstwa. Potrzeba tylko, aby z tego patryotycznego towarzystwa wygnano ducha spekulacyi, a rzecz pójdzie dobrze i przyniesie nader zbawienne rezultaty.“

Pomysł utworzenia podobnego towarzystwa, z wyjątkiem dwóch lub trzech dzienników o tendencyi ultra-narodowej, nie znajduje wcale szerszego poparcia. Co dziwniejsza, że nawet tutejszy *Kijewlanin* mówi o niem z niechęcią. „Jeżeli towarzystwo zamierza uzyskać dla siebie prawo — pisze *Kijewlanin* — nabywania ziemi, celem jej odprzedawania, to nietylko nie możemy żywić dlań współczucia, lecz uważamy je za wprost niebezpieczne. Dla podobnych operacyj potrzebne są kapitały. Towarzystwo będzie arcy-rosyjskiem, ale kapitały mogą być polskiemi lub żydowskiemi. Tym sposobem pod rosyjską firmą wzmocni się tylko polska i żydowska własność ziemska. Przypuszczenia nasze opierają się na doświadczeniu. W kraju zachodnim obowiązuje prawo wyjątkowe, na mocy którego towarzystwa akcyjne mogą nabywać ściśle oznaczone obszary ziemi. Tymczasem w siódmem dziesięcioleciu powstawały liczne polskie i żydowskie towarzystwa akcyjne rzekomo dla zakładania cukrowni, a w gruncie rzeczy dla nabywania większych obszarów ziemi. Kilka wsi, w ten sposób nabytych pod firmą kompanii, jest własnością kapitalistów żydowskich. Ta sama historya powtórzy się niechybnie po wejściu w życie „Towarzystwa rolniczego“: czyim będzie kapitał, do tego i ziemia będzie należeć, albowiem kapitałów rosyjskich w kraju niema.“

Tutejszy *Kijewlanin* drukuje w chwili obecnej szereg „listów ukraińskich,“ nadzwyczaj zajmujących, z których jednak przychodzi się do bardzo smutnych wniosków: oto ludność małoruska nadzwyczaj szybko moskwicieje. Język, zwyczaje i obyczaje, strój, nawet pewne cechy typowe — wszystko to ulega przemianie pod wpływem otaczających warunków bytu i życia. Składają się na to: i cerkiew, i szkoła, i urzędy i nareszcie służba wojskowa. Najruchliwsze i najenergiczniejsze żywioły wiejskie pociągnęły do miasta, przejęły się jego poglądami i mową, aby potem i te poglądy i tę mowę przenieść do wsi i uczynić z nich wzór do naśladowania. Nie można nawet twierdzić, aby w tym względzie szkoła była zbyt potężnym czynnikiem, ścierającym właściwości plemienne Małorusinów. Autor „listów ukraińskich“ szkole „ludowej“ rosyjskiej przyznaje wpływ nader maluczki na ludność wiejską. Najpierw szkół tych niewiele, a przytem organizacya ich wadliwa. Chłopak wiejski, wyszedłszy ze szkoły, rychło się pozbywa całej tej erudycyi szkolnej; a co się tyczy daleko liczniejszych szkół „cerkiewno-parafialnych,“ to te, wskutek wykładu cerkiewno-słowiańskiego, jako środek rusyfikacyjny nie mają żadnego znaczenia. Nie szkoła zatem, tylko życie samo, zapewnia autor „listów ukraińskich,“ moskwiczy Ukraińców. Prądu tego, jego zdaniem, nie byłaby w stanie powstrzymać „nawet silniejsza duchem i mająca więcej energii inteligencya,“ których to właściwości nie przyznaje inteligencyi małoruskiej. Nie potrzebuję powtarzać, że autor tych listów wcale nie ubolewa nad upadkiem „ideałów ukraińskich.“

Ze swej strony winienem dodać, że proces ten, odbywający się szybszem lub powolniejszem tempem na całej przestrzeni, gdzie mieszka ludność ruska, działa pod względem moralnym nadzwyczaj ujemnie. Widocznie, że zatrata cech narodowych lub plemiennych, jak w owym majorze Płutowie z „Pana Tadeusza,“ oddziaływa szkodliwie na samą rdzeń moralną pewnych jednostek, a niekiedy i całych warstw społeczeństwa. Najpierw od ćwierci wieku kradzenie koni przybrało zastraszające rozmiary. Za niem idzie pijaństwo — obecnie większe, niż kiedykolwiek przedtem. Żadna sprawa we wsi, żaden wyrok gminny lub sąd włościański nie obejdzie się, iście po rosyjsku, bez pijatyki. Około każdego zarządu gminnego na Wołyniu ujrzycie co najmniej dwa lub trzy szynki. Samorząd gminy dotknięty do najwyższego stopnia korupcyą. Kampania przedwyborcza gminna rozpoczyna się od pijatyki i kończy się na pijatyce. Ten kandydat do godności starosty lub starszyny zwycięża, który najhojniej uracza wódką To też w sztuce picia jak najwięcej celują wogóle starostowie. Ale to mniejsza — pomiędzy starostami wiejskimi trafiają się i nieustraszeni w koniokradztwie. Jeden z nich, piastujący godność starszyny przez lat 15, oddany był w końcu pod sąd . . . za kradzież koni. Dodajcie do tego, iż wszyscy ci dostojnicy w gminie i włości, jakoto: starszyna włości, sędzia włości, starosta gminny itd. są analfabetami, a ztąd będziecie mieli obraz naszego samorządu wiejskiego. Naturalnie, że przy takim stanie rzeczy rola pisarzów gminnych, takich panów Zołzikiewiczów jest wielkiego znaczenia. Urząd starszyny polega tylko na przykładaniu pieczęci. Ponieważ zaś pisarz gminny zależy najzupełniej od mirowego pośrednika, a więc ten ostatni reprezentuje w swej osobie cały nasz samorząd gminny. Oto, dokąd doszły liberalne reformy i instytucye, skopiowane na wzór zachodnich, wśród naszych warunków politycznych i społecznych.

Rzym 9 stycznia

Kościół św. Pudencyanny był widownią rzewnego obchodu w dniach ostatnich, z okazyi odsłonięcia pomnika, poświęconego czci nieodżałowanego X. Czackiego, do którego urzędu kardynalskiego tytuł tego kościoła był przywiązany. Nabożeństwo żałobne celebrował krewny zmarłego O. Konstanty Czorba, Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Nagrobek został przez X. Baltazara Odescalchi, przedstawiciela rodziny ś. p. kardynała, oddanym Kardynałowi wikaremu, który przytem wypowiedział bardzo piękną mowę. Treść jej była następująca:

„W imieniu J. E. X. Arcybiskupa, obecnego kardynała, posiadacza tytułu tego kościoła, oraz w imieniu rektora kościoła — rzekł kard. Parocchi — odbieram ten pomnik, postawiony ku pamięci męża, który takiego uczczenia zaprawdę był godnym.

„Kardynał Włodzimierz Czacki odznaczał się wśród św. Kollegium wielkodusznością, niezwykłym darem wymowy i rozległością poglądów dyplomatycznych. Jako nuncyusz apostolski w Paryżu, w czasach bardzo trudnych spełnił posłannictwo swoje w sposób wyższy nad wszelkie pochwały, i Stolica św. byłaby mogła znakomitych po nim spodziewać się jeszcze usług, gdyby śmierć nie była przedwcześnie wyrwała z pośród nas tak niepospolicie uposażonego człowieka. Trzeba dodać, że genialności jego umysłu wyrównywała tkliwość duszy, tak, że ktokolwiek doń się zbliżył, musiał być uderzonym temi zaletami. Mało ludzi tak umiłowało ojczyznę, jak on ją umiłował, natchniony rycerską szlachetnością wielkiego narodu, który go zrodził. Zręczny artysta, rodak jego, przedstawił go nam w majestacie arcybiskupim, a pod opieką Najśw. Panny, tej, do której Polska zwraca oczy, błagając Królowę niebios o pomoc w ciężkiej doli swojej.

„Jeżeli dusza błogosławiona Księcia Kościoła znosić jeszcze może musi męki czyścowe, zanieśmy modły do Boga, aby go jaknajrychlej obdarzył pokojem wiecznym sprawiedliwych. Znakomity zmarły był chwałą ojczyzny, zaszczytem św. Kollegium i rodziny.“

Na rzewnym obchodzie byli obecnymi: Księstwo Odescalchi, br. Kuefstein, ks. Czartoryski, msgrowie Ferrata, Starowieyski, Zdzitowiecki, jenerał Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, br. Soderini i wielu członków tutejszej kolonii polskiej.

Pomnik, dzieło Welońskiego, jest w stylu lombardzkiego *cinquecento*, cechuje go powaga oraz bogactwo marmurów i ornamentów.

Ankieta w sprawie nauki języka ruskiego w szkołach średnich.

Sprawą nauki języka ruskiego w szkołach średnich zajmowała się Rada szkolna krajowa od samego początku swego istnienia i za jej staraniem otrzymało każde z gimnazyów Galicyi wschodniej, w miarę przybywania odpowiednio kwalifikowanych kandydatów, osobnego nauczyciela tego przedmiotu. W ostatnich latach zajęto się sprawą uregulowania nauki języka ruskiego i powołano specyalną ankietę, złożoną z najwybitniejszych sił naukowych, zajmujących się ruskim językiem.

Rezultatem tych starań jest wydanie nowej „Gramatyki języka ruskiego“, opracowanej przez profesora lwowskiego Uniwersytetu X. Dra Emila Ogonowskiego.

Obecnie toczy się sprawa dalej. Dnia 3 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Dra Bobrzyńskiego, posiedzenie ankiety, do której tym razem byli powołani: prof. uniwersytetu Dr Ogonowski, dyrektor gimnazyum akademickiego X. Ilnicki, profesorowie tegoż gimnazyum: Hładyłowicz, Łuczakowski i Romańczuk i profesorowie tutejszego męskiego seminaryum nauczycielskiego: Barwiński i Partycki, a w której brał udział także członek Rady szkolnej Dr Zajączkowski.

Po przedstawieniu dzisiejszego stanu rzeczy przez referenta, inspektora krajowego Jana Lewickiego, przeprowadzono nad przedmiotem obrad szczegółową dyskusyę, której wyniki streszczono w następujących uchwałach:

I. Ankieta, nabywszy przekonania, że prawidłowemu rozwojowi i postępowi nauki języka ruskiego stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak racyonalnego rozkładu materyału naukowego na poszczególne klasy, a jeszcze bardziej brak odpowiednio do dzisiejszych wymagań ułożonych „Czytanek“ i „Wypisów“ uważa za rzecz konieczną:

1) rozłożyć materyał nauki odpowiednio do planów, uchwalonych dla języka polskiego i niemieckiego;

2) postarać się o jak najrychlejsze opracowanie i wydanie nowych „Czytanek“ i „Wypisów.“

II. Pozostawiając dotychczasowy rozkład materyału naukowego w niższem gimnazyum tymczasowo bez zmiany, należy w wyższem gimnazyum rzecz stanowczo zmienić i rozłożyć materyał na poszczególne klasy, jak następuje:

1) Dla V klasy przeznacza się czytanie wzorów prozy i poezyi, wyjętych bądź z utworów oryginalnych ruskich, bądź, w braku ich, z dobrych przekładów odpowiednich utworów literatury europejskiej.

2) W klasie VI uczyć się będą uczniowie języka staroruskiego, na podstawie „Chrestomatyi“ Dra Ogonowskiego, i zarazem czytać będą co celniejsze pomniki literatury staroruskiej.

3) W klasie VII w pierwszem półroczu czytać się będzie utwory literatury ustnej (ludowej), w drugiem półroczu tej klasy i przez cały rok w VIII klasie będzie przedmiotem nauki literatura nowsza, począwszy od końca XVIII wieku.

III. 1) Należy zaraz zabrać się do opracowania „Wypisów“ dla klasy V, według planu przeprowadzonego w „Wypisach polskich“ dla klasy V, opracowanych przez prof. Próchnickiego.

2) Przyspieszyć wydanie I części „Wypisów“ Barwińskiego, zawierających w sobie utwory literatury ustnej, przedłożonych już w manuskrypcie.

3) Zająć się przerobieniem części II i III „Wypisów“ tego samego autora, przeznaczonych dla klasy VII i VIII, przyczem za podstawę ma służyć wypracowany przez autora projekt zmian i przerobienie tychże „Wypisów“.

4) Zająć się wydaniem nowej „Czytanki“ dla I klasy, przyczem poleca się jej autorowi, prof. Romańczukowi, ażeby przed zabraniem się do nowego jej opracowania i wydania przedłożył Radzie szkolnej krajowej swój projekt co do zmian, przeprowadzić się mających.

5) Zająć się szczegółową rewizyą „Czytanki“ dla klasy II, III i IV, tak pod względem ich treści, jakoteż i co do układu.

Obszerna dyskusya dostarczyła zresztą do układu tych podręczników całego szeregu szczegółowych wskazówek.

IV. Naukę języka ruskiego, tam, gdzie ona jest przedmiotem nadobowiązkowym, zalecono prowadzić w dwóch oddziałach, w których pierwszy obejmować ma naukę elementarną, na podstawie „Czytanki“ dla II klasy szkół ludowych; drugi zaś podać ma uczniom wzory poezyi i prozy ruskiej, na razie, na podstawie „Czytanki“ dla IV klasy szkół średnich, później zaś na podstawie ułożyć się mających dla klasy V „Wypisów“.

Wszystkie powyższe wnioski będą Radzie szkolnej krajowej przedłożone.

KRONIKA.

Kraków 13 stycznia.

— **Zapiski osobiste.** X. Biskup Hryniewicki udał się ze Lwowa do Podkamienia. W Brodach przyjmował go uroczyście burmistrz na czele Rady miejskiej. — We Lwowie bawi obecnie p. Włodzimierz Antonowicz, prof. uniwersytetu kijowskiego, historyk i archeolog.

— **Zakład św. Jadwigi.** W niedzielę d. 11 b. m. grono pań, zajmujących się czynnie zakładem św. Jadwigi, otworzonym przed kilkoma miesiącami w naszem mieście, zgromadziło się w domu przy ulicy Poselskiej Nr 9 celem rozpatrzenia się w podjętych obowiązkach i rozpoczętem dziele opieki nad ubogiemi dziewczętami. Przewodniczył zebraniu X. kanonik Spis, dyrektor nowego stowarzyszenia, który uprosił X. kanonika Pelczara, aby namaszczonem słowem zagrzał serca uczestniczek dobroczynnego przedsięwzięcia. W krótkiem, lecz bogatem w treść podniosłą przemówieniu, X. Pelczar wskazał, iż miłosierdzie jest cnotą obcą zupełnie światu pogańskiemu, że dopiero tryska jej źródło z szopki Betleemskiej i ciągnie się nieprzerwanem pasmem przez wszystkie wieki ery chrześciańskiej. Głównemi narzędziami miłosiernego posłannictwa bywają stale niewiasty chrześciańskie. Szerszy zakres działania oddaje mężom w rękę miecz i lemiesz, straż ołtarza i ogniska, kobiety tkliwością serca, gotowością do poświęcenia i przygodną zdolnością dobrze czynienia przeważnie ogarniają dziedzinę litościwej działalności. Tu mowca przypomiał owe wielkie jałmużnice, które Kościół za przykład nam stawia: Paule, Elżbiety, Jadwigi. Nie wyschło za dni naszych źródło miłosierdzia: najpiękniejsze kwiaty litości wyrastają po dawnemu z serc niewieścich, stanowiących podwaliny wszelkiej dobroczynnej roboty.

Po pięknem przemówieniu X. Pelczara zabrał głos X. kanonik Spis i udzielił zebranym paniom nader praktycznych wskazówek co do dalszego rozwijania świeżo podjętego zadania. Wspominał mianowicie, iż na nic się nie przyda zajmowanie się ogólnikowe, hurtowne, przygarniętą pod skrzydła św. Jadwigi dziewczęcą drużyną, że najlepiej będzie, jeśli interesujące się zakładem panie rozbiorą pomiędzy siebie opiekę nad pojedynczemi dziewczętami, czuwając nad jedną lub dwoma, krzątając się około zapewnienia im zarobku, uczciwego zajęcia i t. d. Takie rozłożenie zadania spotęguje onego skuteczność. Skromne początki już dziś dobrze pozwalają rokować o dalszym tyle potrzebnej instytucyi rozwoju. Ponieważ jednak obok dziewcząt, wychodzących na cały dzień za zarobkiem, bywa ich zawsze pewien poczet pozbawionych chwilowo zajęcia i skazanych na poniewolną bezczynność, pożądaną byłoby rzeczą, gdyby się w mieście naszem znaleść chcieli najwięksi dla początkującego zakładu dobroczyńcy, dostarczający mu najcenniejszej jajmużny, bo jałmużny pracy, bądź wyszukaniem zajęcia dla pensyonarek św. Jadwigi, których jest już kilkanaście, bądź nawet dostarczaniem im roboty domowej, którąby mogły wykonywać te, które na razie nie mając stałego źródła zarobkowania, zmuszone są dzień cały pozostawać w zakładzie. Koszt ich utrzymania do czasu, w którym znajdą odpowiednie zajęcie, ciężu na domu św. Jadwigi, utrudniając rozwój pomyślny instytucyi, która nie ma być przytułkiem próżniactwa, lecz przystanią pracy. Ktokolwek zechciałby przynieść pomoc trudnym początkom zakładu, niechaj raczy ofiary swe przesyłać na ręce hr. Zygmuntowej Szembekowej, wiceprezesowej stowarzyszenia św. Jadwigi, na Podwalu, w domu Głębockich.

— **Walne zgromadzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę (d. 17 b. m.) o godzinie 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) wybór komisyi kontrolującej; 2) Uwagi dopełniające do referatu „O środkach podniesienia nauki języka polskiego (referent prof. R. Zawiliński); 3) sprawozdanie roczne Wydziału z czynności Koła i sprzedaży „Biblioteki pedagogicznej“; 4) sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy; 5) wybór przewodniczącego i jego zastępcy; 6) wybór Wydziału; 7) wnioski członków.

— **Nowy pomiar Krakowa.** Pod tym tytułem zamieszcza ostatni Nr *Czasopisma Tow. techn. krak.* artykuł, fachowo opracowany, wykazujący konieczną potrzebę dokonania nowego pomiaru Krakowa, albowiem mapa katastralna Krakowa, wykonana na podstawie pomiaru przed 40 laty, okazuje się błędną, dodatkowe wniesienia podziałów gruntowych są wykonane nieprawidłowo, a położenie wielu ulic i posiadłości wrysowane jest fałszywie. Doszło do tego, że przy regulacyach ulic, przedsiębranych przez gminę, na mapie katastralnej oprzeć się nie można. Na podstawie dotychczasowej mapy wykonanie planu regulacyi miasta jest niemożebne. *Czasopismo* dowodzi, jak poradziły sobie inne miasta, będące w tem samem położeniu: Salzburg, Graz, Pilzno, Pola, w których przy pomocy rządu odbywa się nowy pomiar miasta. Za ich przykładem powinien iść Kraków i porozumieć się w tej sprawie z rządem.

— **W Sukiennicach** na wieczornej wystawie odegra jutro orkiestra 13 pułku Czajkowskiego *Mazepę* i Taniec cygański Noskowskiego.

— **Na ślizgawce** w parku Krakowskim przygrywać będzie jutro po południu muzyka wojskowa.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż Arcyks. Leopold Salwator powrócił przedwczoraj wieczór z kilkodniowych łowów w dobrach ordynata p. Czarkowskiego-Golejewskiego w Wysuczce. Rezultat polowania był stosunkowo pomyślny — padło około 200 zajęcy i 2 dziki.

— **W pałacu Namiestnikowskim** we Lwowie odbył się w sobotę tańcujący raut. Do tańca stanęło blisko 20 par, któremi kierował hr. St. Mycielski. Na wieczorze tym byli obecni: Marszałek ks. Sanguszko, komenderujący ks. Windischgraetz, jenerał-porucznik br. Bechtolsheim, hr. St. Badeniowa, pp. Z. Dembowscy, pani Wanda Jabłonowska z córką, hr. Miecz. Borkowska z córkami, pp. Marchwiccy, p. Celina Skrzyńska, pp. Bobrzyńscy, hr. Skarbkowie, pp. Oczosalscy, ks. Andrzejowa Lubomirska, pani Czosnowska, hr. Wolańscy z córką, p. Bocheńska z córką, pani Jaworska, pp. Henryk Lisicki, Leon hr. Piniński, Oborski, hr. Cetner, Bielski itd.

— **Wedle spisu ludności**, przeprowadzonego obecnie, liczy Lwów 113.646 mieszkańców cywilnych. Cyfra ta ulegnie jeszcze niejakim zmianom po sprawdzeniu kart i skontrolowaniu, czy wszyscy właściciele karty oddali; jest bowiem jeszcze jakich 15 do 30 domów, z których karty zwrócone nie zostały. Uwzględniając gęstość zaludnienia, przyjąć można, że po kompletnem ukończeniu spisu okaże się ludność miasta Lwowa w okrągłej cyfrze 115.000 mieszkańców. Wobec tej cyfry okazuje się, że Lwów w ostatniem dziesięcioleciu od przeprowadzonego spisu ludności w dniu 1 stycznia 1881 zwiększył cyfrę swej ludności o 10.224 mieszkańców, czyli o 11 procent niemal, a corocznie zwiększało się zaludnienie o 1022 mieszkańców.

— „**Diło**“ dowiaduje się z „pewnego źródła,“ że p. Simonowicz, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, wydał dnia 2 grudnia z. r. L. 26,282 okólnik do wszystkich podległych mu władz sądowych, aby ściśle przestrzegały rozporządzenia ministeryalnego z dnia 20 stycznia 1849 r. i nie wyznaczały ani terminów sądowych, ani stron ruskich nie wzywały do sądów w święta obrządku grecko-katolickiego.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Pomiędzy Sądową Wisznią a Chorośnicą przy pociągu towarowym Nr 28 z d. 11 b. m. złamało się koło z lanego żelaza przy wozie kolei państwowej, idącym z Czerniowiec do Granicy. Uszkodzenie to spostrzegł na czas strażnik kolejowy i zatrzymał natychmiast pociąg, wskutek czego nastąpiło wykolejenie się wozu uszkodzonego. Z powodu tego zatrzymać musiano pociąg pospieszny Nr 1, który i tak już z Krakowa był spóźniony wskutek opóźnienia się pospiesznego pociągu kolei północnej, w Mościskach, jakoteż pociąg Nr 2 w Sądowej Wiszni. Dopiero po przeprowadzeniu uszkodzonego wozu na stacyę w Chorośnicy i po dokładnem zbadaniu przestrzeni puszczono w ruch zatrzymane pociągi.

— **Polowanie.** W majątku Marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, w Krzyżu, odbyło się dn. 5 b. m. polowanie, na którem ubito 130 zajęcy i jednego lisa. Wracając z polowania, konie p. Stanisława Żaby ze Zbylitowskiej Góry poniosły; P. Z. i pułkownik hr. Lippe, który mu towarzyszył, zostali wyrzuceni z sanek. Hr. Lippe nie doznał żadnego szwanku; p. Z. mniej szczęśliwy, otrzymał kilka ran na twarzy.

Na polowaniu dnia 7 b. m., odbytem w Gorzycach, również własności księcia Marszałka, zabito 168 zajęcy.

— **Sąd obwodowy w Stryju.** Z Wiednia donoszą, iż cesarskiem postanowieniem z dnia 29 grudnia z. r. utworzony został w okręgu lwowskiego wyż. sądu krajowego nowy sąd obwodowy z siedzibą w Stryju. Do nowego sądu przydzielone zostają sądy powiatowe w Bolechowie, Dolinie, Różniatowie, Skolem, Stryju, Mikołajowie, Żurawnie, Żydaczowie i Medenicy, które wydzielone zostały z okręgu sądu obwodowego w Samborze. Nowy sąd obwodowy w Stryju wykonywać będzie w swym okręgu także sądownictwo w sprawach handlowych. Dla miasta Stryja i okolicy ustanowiony zostaje miejsko-delegowany sąd powiatowy w miejsce dotychczasowego sądu powiatowego. Czas rozpoczęcia urzędowania nowego sądu obwodowego zostanie później przez ministerstwo sprawiedliwości oznaczony i podany do publicznej wiadomości. Rozporządzeniem tem nie zostaje w niczem naruszony zakres działania sądu obwodowego w Samborze, jako sądu górniczego.

— **Z prasy.** *Kuryer Rzeszowski* przestał wychodzić. Tygodnik ten hołdował liberalizmowi.

— **W Jarosławiu** wybrany został burmistrzem Dr Adolf Dietzius, zastępcą Dr Jahl.

— **W Przemyślu** odbędzie się 18 stycznia b. r. ślub p. Edmunda Slavika, poczmistrza w Żołyni, z panną Henryką Martini, córką Henryka i Tekli z Scherffów.

— **W Warszawie** odbył się w sobotę ślub p. Witolda Kurzenieckiego z p. Jadwigą Markiewiczówną, córką tamtejszego rejenta. Pp. Michałowie Markiewiczowie otrzymali mnóstwo telegramów gratulacyjnych z Galicyi, mają tu bowiem sporą liczbę znajomych i przyjaciół, od lat kilkunastu rok rocznie lato spędzając w Krynicy.

— **Biskup wileński X. Awdziewicz** przybył dnia 5 stycznia z Petersburga do Wilna. Zdrowie X. Biskupa — jak donosi *Wileńskij Wiestnik* — jest w dobrym stanie, a skutkiem tego obejmuje on w tych dniach rządy dyecezyi.

— **Akademia nauk w Petersburgu** na odbytem przedwczoraj dorocznem zebraniu wybrała członkiem honorowym ks. Aleksandra Oldenburskiego, który ofiarowaną sobie godność przyjął. Prócz tego wybrani zostali członkami honorowymi: Riedkin, Weljaminow, Zierniow i hr. Szeremetjew. Członkami-korespondentami zostali wybrani: prof. Juliusz Hann w Wiedniu, Archangelo Scacci w Neapolu, Lotar Meyer w Tübingen, Gustaw Schmoller w Berlinie, Paweł Delagorde w Gettyndze, Gaston Pary, członek instytutu francuskiego i pastor Bielenstein, znawca języka łotyskiego.

— **Trzeci dostojnik Kościoła prawosławnego,** arcybiskup odeski Nicanor, zakończył w tych dniach życie. Należał on do luminarzy Kościoła panującego. Z powodu świąt Bożego Narodzenia st. st. wydał do swych dyecezyan list pasterski, a drugiego dnia świąt już rozstał się z tym światem.

— **Muzeum bawarskie.** Na uczczenie 70 rocznicy urodzin ks. rejenta bawarskiego projektuje stronnictwo liberalne wzniesienie nowego muzeum narodowego kosztem 10 milionów marek.

— **Foucher de Careil**, b. ambasador francuski w Wiedniu, zmarł onegdaj w Paryżu. Należał on do najbardziej poważanych osobistości politycznych. Urodzony był w roku 1826. Za cesarstwa był w ciągłej opozycyi; po roku 1870 Thiers mianował go prefektem, następnie wybrany do senatu, odegrał tam znaczącą rolę polityczną w duchu umiarkowanego republikanizmu. Prezydent rzeczypospolitej ofiarował mu ambasadę w Wiedniu, którą przez kilka lat z godnością i taktem sprawował. Zmarły przez całe życie obok polityki uprawiał naukę a mianowicie filozofię; niemałą też położył zasługę przyswajając językowi francuskiemu dzieła Leibnitza. Zostawił on kilka cennych książek treści filozoficznej i socyalno-ekonomicznej.

W Paryżu umarł także Brunet, który był ministrem sprawiedliwości w sławnym gabinecie 16 maja, prezydowanym przez p. Fouston a kierowanym przez ks. Broglie.

— **Baron Haussmann**, jak doniósł telegram z Paryża, zmarł onegdaj wskutek ataku apoplektycznego. Bar. Jerzy Eugeniusz Haussmann urodził się w roku 1809 w Paryżu, w r. 1831 wstąpił do służby rządowej i do r. 1852 był urzędnikiem prefektur prowincyonalnych. Po zamachu stanu powołał go Napoleon III do Paryża, nadał mu tytuł barona i mianował prefektem departamentu Sekwany. Na tem stanowisku zostawał Haussmann przez lat 16, w ciągu których otrzymał godności: senatora, kawalera legii honorowej i członka Akademii. Zasługą jego było przebudowanie starego Paryża na wielką skalę — a mianowicie stworzenie szerokich i długich ulic w celu uniemożliwienia nadal wszelkich rewolucyj, a dlatego także wyrugował żywioł robotniczy po za centrum miasta. W czasie gospodarki bar. Hausmanna wzrósł budżet miasta Paryża z 66 milionów do 225 milionów franków rocznie. W r. 1870 złożył bar. Haussmann swój mandat, wybrany zaś w r. 1877 w okręgu Ajaccio do Izby, przyłączył się do grupy bonapartystów. Za inicyatywą jego wyszło swego czasu zajmujące dzieło p. t. *Histoire génerale de Paris.*

— **Nekrologia.** Franciszek Ludwig, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł tu dnia 12 b. m., przeżywszy lat 64.

— Jadwiga z Paluchów Szymeczek, żona konduktora kolei północnej, przeżywszy lat 31, zmarła tu dnia 11 b. m.

— Nagłą śmiercią wskutek udaru sercowego zmarł we Lwowie przedwczoraj ś. p. Franciszek Hupert, inspektor kolei państwowych i radny miasta Lwowa. Dzień przed śmiercią był jeszcze w biurze. Ś. p. Hupert ożeniony był w pierwszem małżeństwie ze zmarłą przed kilku laty córką prezydenta Smolki.

— We Lwowie zakończył życie Józef Habdank Białoskórski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 52.

— W Warszawie zmarł Ignacy Lach-Szyrma, właściciel dóbr, okrywając żałobą domy Szyrmów, Włodków, Trębickich i Pusłowskich.

— W Warszawie też rozstał się z tym światem Józef Sulatycki, doskonały znawca archeologii, właściciel cennej galeryi obrazów i zbiorów starożytności.

Doniesienia policyjne. Marya Jurgoszówna, służąca w restauracyi w tutejszym dworcu kolejowym, przyaresztowaną została za przywłaszczenie pugilaresu z kwotą złr. 230, zagubionego tamże w dworcu w dniu 10 b. m. Pieniądze znalezione Jurgoszówna powierzyła dla przechowania swej ciotce, od której odebrała policya 215 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: (Wznowienie): *Rodzina Furyozów*, komedya w 4 aktach Russa. Debiut pani Maryi Myszkowskiej.

W sobotę 17 b. m.: Na dochód Antoniego Siemaszki: (Wznowienie): *Cudzoziemka*, komedya w 5 aktach Al. Dumasa syna, z panią Hoffman w roli tytułowej.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 12 stycznia pochmurno, przed południem śnieg; termometr od —6·5 doszedł do —0·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 13 stycznia stan jego był 755·0 mm., termometru —4·0 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 14 stycznia: św. Feliksa męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. XVII. Zeszyt 2. Poznań, 1890. W zeszycie tym (str. 490) znajdujemy na wstępie małą rozprawkę S. Dicksteina o „Foronomii Wrońskiego.“

Foronomia, czyli Cynematyka jest to nauka o ruchu, jako takim, bez względu na siły nań działające, bez względu np. na ciężar ciała, będącego w ruchu itd. Rezultatem rozprawy jest wykazanie, że Wroński pierwszy zaliczył Foronomię do matematyki czystej, oddzielił ją od mechaniki, do której przedtem należała i do której się ona dotychczas jeszcze np. w podręcznikach szkolnych zalicza. Zasługa Wrońskiego pod tym względem pozostała do ostatnich czasów ukrytą, zwrócił pierwszy na nią uwagę matematyk francuski Abel Transon. Pomysł i nazwę tej nauki przypisuje jednak Wroński nie sobie, lecz Kantowi. Do tych samych rezultatów, co Wroński, doszedł równocześnie i L. N. M. Carnot w „Essai sur les machines en general,“ wydanem w r. 1803.

Po „Foronomii“ następuje urywek z wykładu J. Zakrzewskiego, który autor miał na posiedzeniu wydziału historycznego-literackiego Towarzystwa Przyj. Nauk p. t.: „Bitwa pod Grunwaldem.“ W urywku tym mowa o organizacyi wojsk polskich i krzyżackich w początku XV wieku.

„Podręcznik numizmatyczny,“ zestawiony przez Józefa Tyszkiewicza, podaje ceny amatorskie monet polskich od r. 1506—1795. „Wyjątki (4) z listów z Boliwii“ Józefa Jackowskiego opisują stosunki w kopalniach srebra i bismutu Towarzystwa F. A. Aramayo y Cie., których zarząd powierzono p. Jackowskiemu. W liście trzecim podaje p. Jackowski 25 piosenek ludu indyjskiego w oryginale i tłómaczeniu. Przedmiotem ich miłość i kłótnie.

„Historya miast i mieszczan w krajach dawnego Państwa Polskiego“ od czasów najdawniejszych aż do połowy XIX wieku z materyałów, pozostałych po ś. p. W. A. Maciejowskim, do druku przygotował Michał Rawicz Witanowski. P. Witanowski z pietyzmu dla zasłużonego dziejopisarza uporządkował kartki i notatki, przygotowane przez Maciejowskiego, chcąc zachować potomności dzieło, mogące z czasem posłużyć jako cenny materyał dla przyszłego historyka mieszczan. Jest to też tylko materyał, a o ile cenny, powiedzą historycy.

„Urywek z księgi rozchodów podrzęctwa Niepołomickiego,“ obejmujący okresy czasu od 10 września 1388 r. do 13 t. m. i r., tudzież od grudnia tegoż samego roku do 2 lutego 1390 r. wydał Dr Bolesław Erzepki. Dziesięć tych kart, zawierających rejestr rozchodów podrzęctwa w zamku królewskim w Niepołomicach, znalezionych przez p. Erzepkiego w rękopismach Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, jest wyrywkiem z księgi wydatków tegoż podrzęctwa, należącej do owych ksiąg skarbowych Jadwigi i Jagiełły, które posłużyły hr. Al. Przezdzieckiemu do pracy: „Życie domowe Jadwigi i Jagiełły.“ Wydał p. Erzepki w oryginale, t. j. po łacinie. Zawierają one wykazy artykułów żywności i napoju, jakie spotrzebowywano codziennie na zamku niepołomickim. Są one wcale skromne, powiększają się tylko podczas pobytu królowej Jadwigi, która przybyła z dworem do Niepołomic dnia 11 stycznia 1389 r., a zabawiła w nich do 14 t. m.

Kończy się *Rocznik* życiorysami zmarłych członków Towarzystwa: X. J. I. Korytowskiego, Dra W. Milewskiego, Jakóba Stanowskiego i Maks. Studniarskiego i sprawozdaniami z walnego zebrania Towarzystwa z dnia 11 stycznia 1889 r. i pojedynczych wydziałów.

Lenore in Polen von Stephan Grudziński. (Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. gimnazyum w Bochni za r. szk. 1890). Autor, prof. gimn. bocheńskiego, słyszał piosnkę, zaczynającą się od słów: „Czy śpisz Heleno, czy czuwasz?“ śpiewaną przez mamkę jego dzieciom. Piosnka ta jest tej samej treści, co sławna romanza Bürgera: „Lenore.“ Oto podnieta i powód, który wywołał tę rozprawę. Autor ceni wysoko tę piosnkę, bo sądzi, że prawdopodobnie jest ona oryginałem Bürgerowskiej ballady. Po krótkiem zastanowieniu się nad znaczeniem „Lenory,“ podaje p. Grudziński pięć wersyj bajek, opowiadanych na Mazowszu, w okolicy Bochni, Przemyśla, Jarosławia, Poznania i porównywa je ze sobą. W piosnce, śpiewanej w okolicach Przemyśla, znajduje autor pierwotną treść „Lenory,“ która w późniejszych polskich bajkach znacznie została powiększoną i urozmaiconą. Następnie opowiada o roli, jaką odegrała ballada Bürgera w epoce naszego romantyzmu, kończąc porównaniem jej z „Ucieczką“ Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

Kraków 13 stycznia.

Świetny rezultat sobotniej subskrypcyi na nową 3% pożyczkę francuską odpowiedział w zupełności nadziejom, a nawet przewyższył oczekiwania francuskich i zagranicznych sfer politycznych i finansowych. Według telegraficznych wiadomości subskrybowano na pożyczkę 869 milionów franków ogółem w Paryżu, na prowincyi i za granicą przeszło 14½ miliardów tak, że suma żądana pokrytą została niemal 17-krotnie. *Crèdit foncier* subskrybował sam przeszło 800 milionów, składając w gotówce 141 milionów, jeszcze większe kwoty podpisał *Crèdit Lyonnais* i „Syndykat senzalów giełdowych“, które razem oddały kasom rządowym przeszło 600 milionów, jako kaucyę subskrypcyjną. Cyfry te olbrzymie świadczą nietylko o niewyczerpanem bogactwie społeczeństwa francuskiego, ale stwierdzają zarazem silne zaufanie sfer finansowych i publiczności, ofiarowującej państwu francuskiemu swe kapitały pod tak dogodnemi warunkami, w trwałość dzisiejszego systemu rządowego we Francyi.

Pomijając to polityczne znaczenie powodzenia akcyi subskrypcyjnej, zajmiemy się nią, jako objawem siły kredytowej francuskiego skarbu oraz wyjaśnimy bliżej zasady polityki finansowej, praktykowane we Francyi oddawna z korzyścią zarówno skarbu, jak ekonomicznych interesów szerokich kół ludności.

Zaciąganie pożyczek państwowych odbywa się we Francyi od dawnych czasów sposobem bezpośredniego odwoływania się zarządu skarbowego do publiczności krajowej i zagranicznej, t. j. drogą publicznej subskrypcyi bez pomocy jakichkolwiek pośredników. Banki biorą udział w subskrypcyi tak samo, jak wszyscy inni najdrobniejsi kapitaliści prywatni, skarb więc nie pozbywa rent ryczałtem jakiemuś konsorcyum bankowemu, jak się to przeważnie praktykuje jeszcze dzisiaj w wielu państwach europejskich, lecz oznaczywszy z góry cenę subskrypcyjną, wzywa do nabywania obligacyj wszystkich chęć kupna mających, zapewniając tem samem najszerszym sferom możność uzyskania pod korzystnemi warunkami pewnej ilości rent państwowych. Zysk cały, polegający na różnicy między ceną emisyi a przyszłym najbliższym kursem giełdowym nowej pożyczki, a dochodzący niekiedy do 2, nawet 3 procent nie wchodzi więc do kieszeni kilku wielkich bankierów, lecz w znacznej części przypada w udziale ogółowi drobnych kapitalistów, jakich Francya liczy na miliony. Bezpośrednio n. p. po zamknięciu sobotniej subskrypcyi sprzedawano nowe obligacye po kursie 94½, a więc o 2¼ procent drożej, niż wynosił kurs emisyjny.

Dalszą właściwością subskrypcyi francuskiej, godną naśladownictwa w innych krajach, jest najpierw pewne faworyzowanie najdrobniejszych subskrybentów, następnie zaś nadzwyczajne ułatwienie nabycia obligacyj państwowych przez rozłożenie wpłaty kapitału na dłuższy przeciąg czasu i kilkanaście nader dogodnych miesięcznych rat. Podobnie, jak przy poprzednich emisyach, przyznano także obecnie subskrybentom do wysokości 600 franków kapitału prawo otrzymania całej podpisanej sumy bez jakiejkolwiek redukcyi z powodu przekroczenia żądanej sumy pożyczkowej. Gdy więc zamożniejsi nabywcy otrzymają renty w sumie, wynoszącej zaledwie 10—20% podpisanego kapitału, będzie mogła ludność biedniejsza uzyskać całą żądaną kwotę w nowej rencie. Rząd dozwolił na ratalne miesięczne wpłaty kapitału pożyczkowego aż do dnia 1 lipca 1892 r., a więc rozłożył je na przeciąg 18 miesięcy. Gdy wpłatę pierwszą w dniu subskrypcyi oznaczono tylko na 19% podpisanego kapitału, wynosić będą raty miesięczne zaledwie 4½ procent całej sumy. Dzięki temu systemowi ratalnych wypłat może nawet niezamożny drobny urzędnik, rękodzielnik, a nawet robotnik przyjść w niedługim czasie w posiadanie kilkuset franków renty, oszczędzając i przeznaczając na ten cel po kilkanaście franków miesięcznie. Tym ułatwieniom i tej zachęcie, pobudzającej niezmiernie silnie ducha oszczędności i kapitalizacyi w najliczniejszych klasach społeczeństwa, przypisać przedewszystkiem należy, iż we Francyi renta państwowa stała się najpopularniejszym papierem lokacyjnym, a skarb państwa tem samem olbrzymią kasą oszczędności, w której nawet niezamożna ludność składa swoje drobne oszczędności.

Przeciw stosowaniu takiego systemu publicznej subskrypcyi w monarchii austryackich przy pożyczkach państwowych, krajowych i gminnych podnoszą zwyczajnie słuszny i silny na pozór argument, iż brak u nas dostatecznej liczby chętnych nabywców wśród mniej zamożnych warstw ludności, że więc pośrednictwo banków jest wskazane skoro znaczna część każdej pożyczki sprzedawaną być musi zagranicznym kapitalistom. Zarzut ten był niezawodnie do niedawna jeszcze usprawiedliwiony słabością organizmu ekonomicznego społeczeństwa austryackiego oraz silnem zapotrzebowaniem skarbu, niemogącego znaleść dostatecznych kapitałów krajowych na zaspokojenie swych licznych i stosunkowo dosyć znacznych potrzeb kredytowych. Stosunki ekonomiczne i finansowe Austryi zmieniły się jednak niezmiernie w ciągu ostatniego dziesięciolecia na lepsze. Wzrost ogólny sił produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, ożywienie handlu zagranicznego, widoczna poprawa bilansu handlowego i płatniczego, wzmocnienie wreszcie i uporządkowanie finansów wytworzyły nową zupełnie sytuacyę, wymagającą też stosowania nieco odmiennych środków polityki kredytowej. Nawet w Galicyi podniosła się niezawodnie bardzo znacznie liczba osób, czyniących corocznie pewne oszczędności i szukających dla nich korzystnej a pewnej lokacyi. Świadczą o tem przedewszystkiem cyfry wzrostu depozytów bankowych, silny popyt za różnemi losami przy sposobności ostatnich subskrypcyj, wreszcie powodzenie subskrypcyjnej pożyczki krajowej z 1883 roku, gdy położenie ekonomiczne było gorsze, a siły finansowe kraju o wiele słabsze, niż dzisiaj, po upływie dalszych 8 lat prawidłowego rozwoju.

Raty procentowe i amortyzacyjne papierów, notowanych na giełdzie wiedeńskiej, wynoszą rocznie około 500 milionów złr., z czego 100 milionów przypada na spłatę kapitału. Przyjmując, że tylko $^1/_{10}$ część rat procentowych i połowę raty amortyzacyjnej przeznacza publiczność austryacka na kapitalizacyę, wpływałoby rocznie na targi wewnętrzne około 100 milionów złr. od samych właścicieli kapitału ruchomego, nie licząc oszczędności sfer rolniczych, przemysłowych i handlowych. W 1890 r. wynosiły emisye w Austro-Węgrzech ogółem 188 milionów złr., z czego jednak 145 milionów służyło celom konwersyjnym, a tylko 43 miliony pozostały na nowe pożyczki. Tej obfitości kapitałów z jednej strony, a trudności korzystnej ich lokacyi z drugiej strony przypisać należy stałe obniżanie się stopy procentowej na targach pieniężnych Austro-Węgier oraz stałe podnoszenie się kursów pierwszorzędnych papierów lokacyjnych, np. rent państwowych, listów zastawnych, obligacyj itp. Opierając się na tych pomyślnych objawach rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, spodziewać się wolno, iż w niedługim czasie rozpoczną się u nas także próby stosowania systemu publicznej subskrypcyi do większych nawet pożyczek państwowych i krajowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 stycznia.

Ze względu na słabe rezultaty omłotów, producenci wstrzymują się ze sprzedażą i usiłują podnieść ceny i z tego powodu ofiarowania są w ogóle małe, podczas gdy zapotrzebowanie, a tem samem i chęć do kupna zwiększa się tymczasem. Dotyczy to mianowicie pszenicy, która na dzisiejszym targu była więcej poszukiwaną, po cenach cokolwiek lepszych. Żyto napotyka odbyt normalny lecz cena żyta nie zdołała się podnieść. Jęczmień browarny kupowano chętnie po cenach niezmienionych. Owies niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 8·85 do 9·05 złr., za czerwoną od 8·75 do 8·95 złr., za żółtą od 8·65 do 8·90 złr.; za żyto od 6·90 do 7·20 złr.; za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·20 złr.; za owies od 6·10 do 6·40 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 12 stycznia.

(G) Na giełdę dzisiejszą oddziałał początkowo bardzo silnie świetny wynik subskrypcyi na francuską rentę. Z wyjątkiem Lombardów i Staatsbahnów, którym zaszkodziły mniej pomyślne ostatnie wykazy tygodniowe, okazywały też przed południem wszystkie niemal papiery, a zwłaszcza renty tendencyą zwyżkową. Dopiero koło południa osłabiła ją przeciwna tendencya giełdy berlińskiej. W rezultacie więc końcowym nie uległy kursa wielkim zmianom.

Ostatecznie notowano: renta pap. 90·65, srebra 90·90, złota 108·55, austr. papier. 102·95, Anglobanki 165·—, Kredyty 308·—, Bankverein 117·25, Unionbanki 244·—, Laenderbanki 217·90, Alpiny 92·90, Ludwiki 208·75, Marki niemieckie 56·27½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·62—17·87, na luty-maj 17·50—17·75.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 stycznia. Sejm uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z rządem w sprawie utworzenia prawnych przepisów, na podstawie których niebezpieczni, oddający się alkoholizmowi nałogowi pijacy, pomieszczani być mają w odpowiednich zakładach.

Wiedeń 13go stycznia. Trybunał państwowy orzekł, iż namiestnictwo morawskie naruszyło ustawę, przyznając prawo brania udziału w wyborach do Rady państwa urzędnikom administracyi funduszów i dóbr cesarskiej rodziny, gdyż ci nie są ani państwowymi, ani dworskimi urzędnikami.

Wiedeń 13 stycznia. *Fremdenblatt* charakteryzuje doniesienie *Indépendance Belge* o austryacko-angielskiej tajnej konwencyi w sprawie okupowania Saloniki przez Austryę i popierania polityki angielskiej w Turcyi, Armenii i Egipcie, jako niezręczny żart, tem dziwniejszy, że znalazł się na szpaltach tak znaczącego i poważnego dziennika, jak *Indépendance Belge*.

Insbruk 13 stycznia. W sejmie wniósł Klotz, aby zbadać kwestyę, czy zarządzone bez przyzwolenia sejmu zwołanie strzelców krajowych na siedmiodniowe ćwiczenia, w celu nauczenia ich używania karabinów repetierowych, zgadza się z tyrolską ordynacyą krajową i z ustawą względem obrony krajowej, czy nie. Wniosek przyjęto.

Praga 13go stycznia. W sejmie czeskim namiestnik, odpowiadając na interpelacyę względem rzekomego ograniczenia praw obywatelskich przez wytaczanie nauczycielom w Czechach śledztw dyscyplinarnych z powodu agitacyj wyborczych, wykazywał na podstawie dat statystycznych, że od czasu, jak sprawuje swój urząd, liczba śledztw zmniejszyła się o trzecią część, dodając, że od nauczycieli żądać należy ścisłego wykonywania obowiązków i ścierpieć tego nie można, aby się w agitacye stronnicze wdawali.

Sejm załatwił paragraf 27 ustawy o radzie kultury krajowej.

Berlin 13 stycznia. Izbie deputowanych sejmu pruskiego przedłożył minister finansów budżet na rok 1891/92, którego obie strony wyrównane są w kwocie 1.720,834,749 marek. Wydatki zwyczajne wynoszą: 1.670,452,177, jednorazowe zaś nadzwyczajne wydatki: 50.392,572. Wydatki zwyczajne są więc wyższemi o 125.672,033 od dawniejszych, podczas gdy dochody zwyczajne okazują się także wyższemi o 132.610,434 marek. Budżet zamyka się zupełną równowagą bilansu bez pożyczki i bez zużycia poprzednich zapasów kasowych. Tegoroczna nadwyżka wynosi $33^6/_{10}$ miliona. Minister finansów podniósł, że rachunkowa nadwyżka z dochodu kolei żelaznych wynosi 42 miliony, rzeczywista zaś tylko 5 milionów.

Berlin 13 stycznia. Ogłoszonym będzie niebawem skład środka leczniczego Kocha, ponieważ państwo nie zamyśla ciągnąć z tego żadnych zysków. Dla Kocha zaś zbudowanym zostanie zakład dla chorób zakaźnych kosztem 117,000 marek.

Berlin 13 stycznia. *Reichsanzeiger* stwierdza na podstawie wyroku, wydanego przez wadowicki sąd przysięgłych na ajentów zagranicznych, namawiających do wychodźtwa, że głównie poczuciu obowiązku i gorliwości urzędników nadgranicznych pruskich należy zawdzięczać, iż wogóle ohydne zajścia w Oświęcimiu zostały wykryte, a winni do odpowiedzialności mogli być pociągniętymi. *Reichsanzeiger* mniema, że stwierdzić to należy publicznie, aby odeprzeć ciężkie zarzuty, jakie przeciw honorowi pruskich urzędników bywają podnoszone.

Paryż 13 stycznia. Ani w ministerstwie spraw wewnętrznych, ani w ministerstwie spraw zagranicznych nie mają dotąd zupełnej pewności, kim jest właściwie aresztowana w Olot osoba. Nadchodzące jednak depesze nie wykluczają wcale przypuszczenia, że jest nią Padlewski. Na zapytanie bowiem jednego z interlokutorów odpowiedział aresztowany, że chodziło mu o pomstę patryotyczną za prześladowanie jego współwyznawców.

Madryt 13 stycznia. Depesza prefekta Gerony wyraża zupełne przekonanie, że człowiekiem aresztowanym w Olot jest rzeczywiście Padlewski.

Madryt 13 stycznia. Dzienniki donoszą, że rząd oficyalnie zakomunikował Francyi zaaresztowanie Padlewskiego. Wydanie Padlewskiego zostało zażądane na wypadek, jeśli tożsamość osoby stwierdzoną będzie przez oczekiwanego w Olot ajenta francuskiego.

Petersburg 12 stycznia. Budżet państwowy na rok 1891 preliminuje wydatki na kwotę 962·3 milionów rubli. Wydatki ministerstwa wojny zwiększyły się o 4·6, a ministerstwa marynarki o 4·5 milionów rubli. *Exposé* oświadcza, iż cała Rosya żywi mocną nadzieję, że szczera i miłująca pokój polityka cara Aleksandra III, która niezachwianie zachowując godność i honor państwa, zdołała nawet w najcięższych czasach utrzymać dobrodziejstwa pokoju, trwać będzie nadal, jak dotąd, z najlepszem powodzeniem.

Petersburg 13 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* omawia *exposé* finansowe i wskazuje na końcowy tegoż ustęp, w którym minister skarbu staje się tłómaczem uczuć całej Rosyi, składając hołd przezornej, silnej i pokojowej polityce cesarza Aleksandra III.

Belgrad 13 stycznia. Agitacya przeciw potępionemu już żywo przez niektóre pisma nowemu podatkowi konsumcyjnemu wzmaga się szczególnie w sferach kupieckich.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. M. Panny w Krakowie złożono od Boguchwała 25 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 — pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.
2·02 popoł.	„ 3 „ na Oświęcim	9·38 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 80	Anglobanki	164 80
„ srebrna „	90 95	Uniony	243 50
„ 4% złota	108 45	Bankvereiny	164 80
„ 5% pap. nieop.	103 30	Akcye Länderbank.	217 50
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol Kar. Lud.	209 12½
„ kredytowe	308 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 50	„ „ czerniow.	230 50
Napoleony	9 07	„ „ połudn.	132 12
Dukaty	5 41	Elbethale	222 25
Marki	56 17½	Nordbahny	2805
5% Renta węg. pap.	101 25	Staatsbahny	246 50
4% „ „ złota	103 85	Alpiny	92 60
Losy prem. węg.	136 25	Akcye tytoniowe	147 50
Losy tureckie	37 05	Ruble	134 50

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 13 stycznia.

Banknoty austr.	177 85	4% Listy likw. pol.	70 —
Krótki Wiedeń	177 50	Akc. kol. Kar. Lud.	92 75
Banknoty ros.	239 —	„ austr. kred.	175 87
5% Listy zast. pols.	72 40	Ultimo Ruble	239 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 50	134 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 —	91 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 40	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 12 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	90 65	90 85
$4^2/_{10}$% „ srebrna	90 90	91 10
4% Renta złota	108 55	108 75
5% „ papier. nieopodatkow.	102 95	103 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	— —
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	179 50
5% Renta węg. papierowa	101 30	101 50
4% „ „ złota	103 65	103 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 10	165 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	356 75	357 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	217 90	218 40
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	996 —	998 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 25	244 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 75	117 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2802	2805
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	208 75	209 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 75	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	231 50	231 75
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	247 —	247 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	132 —	132 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	197 90
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	100 80
3% „ „ Prem.	108 50	109 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	110 50	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 20	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	— —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 25	116 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	148 —
„ Węgierskie . „ 100	136 25	136 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 75	37 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 85	7 25
Kredytowe „ 100	181 —	182 —
Insbruku „ 20	24 50	— —
Krakowskie „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	55 50	56 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salzburskie „ 20	28 —	— —
St. Genois „ 42	65 25	66 25
Stanisławowskie „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 08	9 09
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 43	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	56 30	56 37
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	135 —

Lwów 12 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	301 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 12 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	98 65
„ „ „ „ V	— —	97 60
4% „ likwidacyjne	— —	93 85
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 —
„ „ „ „ IV	— —	96 25

(243)

Za spokój duszy ś. p.

JULIUSZA JAXY

Bobowskiego

c. k. szambelana i radcy dworu,
odprawi się

DOROCZNA

Msza święta

w kościele św. Barbary,
we czwartek d. 15 stycznia b. r.
o godz. 9½ zrana.

Straszna nędza ogarnęła nieszęśliwą rodzinę składającą się z 6 osób. Matka czworga dzieci jest wskutek choroby zupełnie ułomną i nieudolną do pracy, ojciec nie mogąc utrzymać rodziny ginie wraz z żoną i dziećmi w ostatniej nędzy. Udaje się więc do czułych serc Szanownej Publiczności o łaskawe nadesłanie jakichkolwiek datków pod adresem: **Jan Fik w Tarnowie ul. Kantorówka.** (248-1-3)

Ekonom, Szlązak, żonaty, bezdzietny, który samodzielnie prowadził gospodarstwo rolne, leśne, stawowe, gorzelniane na Szląsku i w Galicyi, poszukuje posady. Adres: **W. W.** poste restante **Kalwarya.** (247 1-3)

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, znający się na oranżeryach, cieplarniach, plantacyach i t. p., mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady ogrodnika w najkrótszym czasie. — Bliższa wiadomość u **Kaspra Lejka w Mielcu.** (246-1-3)

Pełnomocnik dóbr

godny całego zaufania; praktycznie i teoretycznie w administracyi, także we wszystkich działach gospodarstwa, a szczególnie w gorzelnictwie wykształcony; w sile wieku, w posiadaniu znacznej kaucyi, czynny tylko w dwóch skarbach przeszło lat 23 i szczycący się wszechstronnem uznaniem swej pracy, z najlepszemi poleceniami znanych właścicieli, życzy sobie zmienić posadę. — Łaskawe zgłoszenia bez pośrednictwa przyjmuje pod lit. **L. D. D.** Administracya „Czasu". (245-1-3)



Para siwych koni powozowych

jest do sprzedania. Wiadomość w **willi Wenecya u stangreta Michała.** (189 1-3)

Zakochana żaba!

okropna lecz zupełnie prawdziwa kolorowa historya w 6 chustkach do nosa, do zabawy dla małych dzieci, jest do nabycia za nadesłaniem 60 cent. w markach pocztowych u **M. Beyera i Sp. w Krakowie,** Sukiennice Nr. 12—14. (188-1-5)

Pożyczki pieniężne

udziela osobom mogącym zwrócić pożyczkę, dyskretnie na akcept lub rewers dłużny na mierne odsetki, zwrot pożyczki w małych spłatach, **ajencya Gelb w Budapeszcie,** Karlsring 13. Do zapytań należy dołączyć 2 marki pocztowe na zwrotną odpowiedź. (244-1-3)

Nowy środek pożywczy

„Zea"

posiada podwójnie tyle pożywczych składników jak ryż, może być użytym do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, jarzyn itp., uznany jako najlepszy najzdrowszy i najtańszy środek pożywczy, jest do nabycia niemal we wszystkich handlach korzeni i handlach mąki. (213-1-20)

Książka kucharska darmo i opłatnie.

Brüder Hirschfeld & Comp.,

k. k. priv. Zea-, Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.

Wien, II.

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, nowo wystawiona, w bliskości plantacyj, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu." (2774-5-6)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent.	}	za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „	}	z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie mor. (2544 9-14)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,
otrzymała na skład główny najnowsze dzieło

Eu... Heleniusza

pod tytułem:

WIZERUNEK Rzeczypospolitej Polskiej,

2 tomy w 8-ce.

Cena 8 złr. austr.

Poprzednio wydane dzieła tego autora są w tejże księgarni na składzie. (26-4-6)

OBRAZKI Świętych

tak własnego nakładu, jakoteż z najsłynniejszych fabryk zagranicznych; również wszelkie inne

artykuły dewocyjne

w największym wyborze
i najtaniej
poleca handel pod firmą:

Andrzej Schultz

w Krakowie,
Rynek L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2795-14-15)

Obrazki świętych

w największym wyborze po nader niskiej cenie poleca handel pod firmą:

H. Kretschmer w Krakowie, *Rynek L. 10* (24-7-12)

NA KARNAWAŁ!

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Suknie balowe,

kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** (19-4-8)

Kapelusze damskie i gorsety

w wielkim wyborze.

MODELE PARYSKIE.

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** cent. (170-110-)

Najlepsze czernidło **w świecie!**

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [55-39-52]

WINO zawierające PEPTON CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (131-1-11)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 2.60, 10 k. 12 złr. **oszczędne,** a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kafee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (2773-19-20)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-20-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

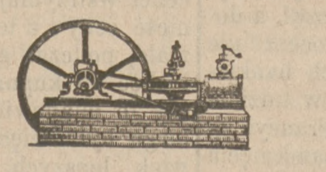
R. Maiti w Tryeście.

NA ZIMĘ! ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (169 51-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z lejzny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1943-77-100]

Na święta!

Nowość!

WODA MARSZAŁKOWSKA

WYNALAZKU

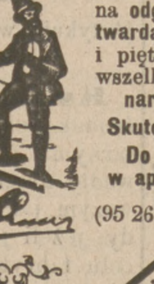
Jana Ihnatowicza.

(2734-23-) **Flakon 50 c. i 1 złr.**

Nowość!

Na prezenta!

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(95 26-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nablik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

Grand Hotel w Krakowie

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż wydawanie potraw, kawy i herbaty w restauracyi Grand Hotelu z dniem 1ym stycznia objął w zarząd dotychczasowy szef kuchni w Grand Hotelu pan **Maurycy Kudelski** i na swój własny rachunek i ryzyko na dotychczasowej stopie restauracyą dalej prowadzić będzie.

Administracya Grand Hotelu.

P. T.

Obejmując kuchnię w Grand Hotelu na swój rachunek, polecam się łaskawym względom Wysokiej Publiczności — i starać się będę, aby tak wykwintną kuchnią, jak i umiarkowanemi cenami, zasłużyć sobie na potwierdzenie pochlebnych świadectw, jakie w obowiązkach moich tak w Café Anglais w Paryżu, jako Chef de cuisine à l'Hôtel Richelieu w Paryżu i jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie otrzymywałem.

Wszelkie **wina** i **trunki** wyłącznie z piwnic Grand Hotelu sprzedawane będą.

Zamówienia na **śniadania, obiady** i **kolacye, wieczory** i **bale,** tak w hotelu, jak i na mieście, przyjmować będę po cenach umiarkowanych i uskuteczniać z największą starannością. (155-4-4)

Maurycy Kudelski.

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i męzkie w najnow. odmianach, Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane, Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-10-)

Stare rzeczy stają się znów nowemi.

Przed 100 laty całkiem nie znachodziło się w handlu płótno **z apreturą** gdyż wtedy nie było jeszcze żadnych chemicznych sztucznych blichów.

Dziś znachodzą się w handlu gatunki płócien, które zawierają 10 do 15 procent obcych przez apreturę wprowadzonych przymieszków, a które z trudem dopiero przez pranie mogą być wywabione i właściwy gatunek zakrywają. Ponieważ dla prywatnego kupującego apretura i tak niema żadnego celu, gdyż musi być znów wywabioną, przeto zdecydowaliśmy się wyrabiać specyalne szczególnie dla domowego użytku przeznaczone płótno

bez apretury,

które w porównaniu do swej nadzwyczajnej trwałości jest zadziwiająco tanie.

Próbki z oznaczeniem najtańszej ceny przesyłamy każdemu bezpłatnie. Ceny są następujące:

Nr. 400 piękne płótno, 86 ctm. szer., odpowiednie na różne gatunki bielizny, metr po	złr.	— 55
dobre płótno, 88 ctm. szer., na bieliznę damską, na koszule męskie, tudzież bieliznę do łóżek, metr po	„	—·68
Nr. 900 bardzo piękne płótno na wyborową bieliznę, 86 ctm. szer., metr po	„	—·90
Garnitury adamaszkowe stołowe na 6 osób od	„	3·50
Garnitury do kawy białe i kolorowe na 6 osób od	„	2·25
Ręczniki adamaszkowe pół tuzina od . . .	„	2·50

RÓWNOCZEŚNIE POLECAMY:

wszelką bieliznę gotową z płótna i szirtingu, męską, damską, i dziecinną;

wszelkie rodzaje wyrobów trykotowych, wełnianych, bawełnianych i nicianych;

prawdziwą bieliznę wełnianą trykotową prof. Dra G. Jaegera. (187-1-)

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—14.

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

NATÜRLICHES MARIENBADER BRUNNENSALZ SCHUTZMARKE

wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Krenzbrunn** i **Ferdinandsbrunn.**

Przez **kliników** i **lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości** i **stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek, wątroby, śledziony** i **przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa,

krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki kreuzbrunn, w paczkach,

zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe

przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (52-9-36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima Wiednia.
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima Wiednia.
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8·47 wiecz	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-44-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakóciński.*